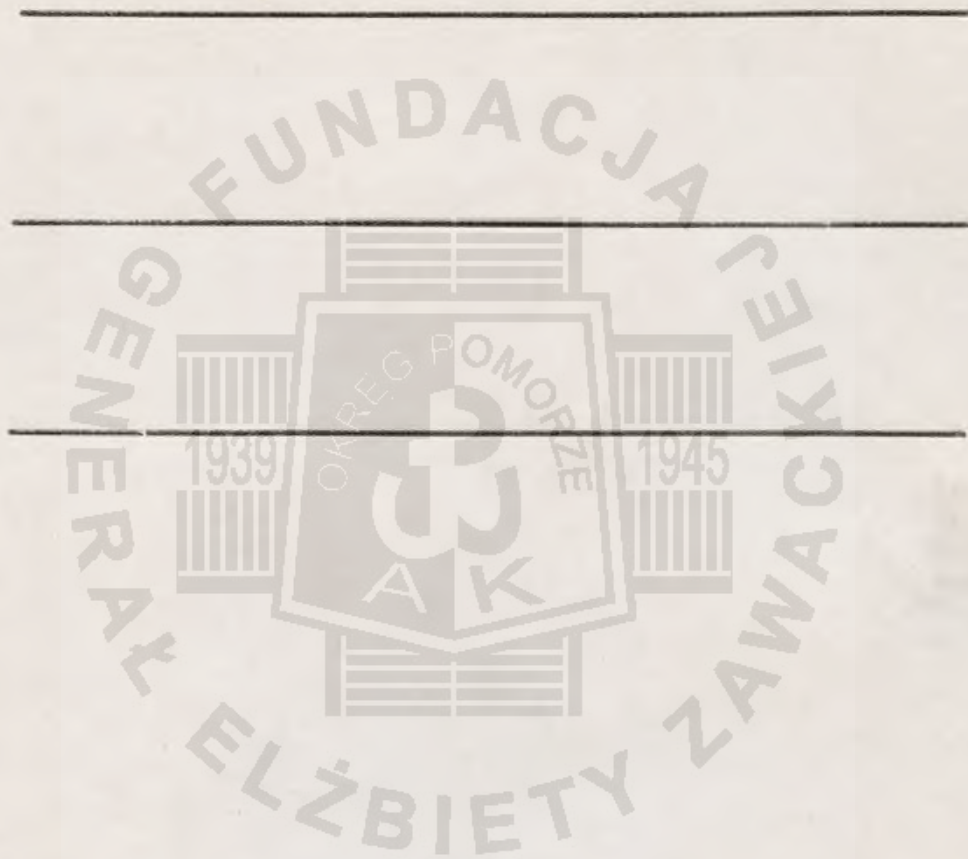


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurze 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Dr. Smolewski zof. teorii
A. Rojewska oprac. 4. 2014.



Wzrost 50-120

LWP

wł.

tel

ppos.

NOWICKA Czestawa

Zam. Pączek

1392 / usk

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

1392/1000

Lop

.....
KONIKLA Czesława
.....

zam. Paszek
.....

I./1. Relacja /

K. 4. 5. 4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

K. 1. 2. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację ✓

K. 5. 5. 5

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

✓ K. 4. 5. 4

.....
.....
.....
V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

II/1 Relacja

Relacja w sprawie Czesław Paczeli
mp. 0158. K. G. s. 1-4



Proszę dołączyć do teściu H 2 d. Nowicki
T. 1392/WSK Wzrosty trójki powoli do wajska
Zyciorvs 1/1/1

Urodziłam się 26 grudnia 1925 roku w Kaszczorze pow. Wolsztyn w rodzinie wojskowej – jako córka Andrzeja i Stefanii z Kałuskich. Ojciec był szefem kompanii w 1920 r. podczas walk z bolszewikami pod Warszawą. Po demobilizacji wstąpił do Straży Granicznej, gdzie przepracował do 1939 r. Pochodził z poznańskiego i tam pełnił służbę w pierwszych latach powojennych, a potem przeniesiono go na rubież wschodnie w Beskidy. Miałam rodzeństwo, dwóch nieco starszych braci i młodszą siostrę. Kiedy podrośliśmy ojca przeniesiono z granicy do miasta Stryja i tam ukończyłam szkołę podstawową, potem mieszkaliśmy w Drohobyczu gdzie rozpoczęłam naukę w gimnazjum ogólnokształcącym. Krótco przed wojną ojciec pełnił już służbę w Sztapie we Lwowie. Rodzina pozostała w Drohobyczu, ze względu na braci, którzy chcieli ukończyć tam technikum o rzadko spotykanym profilu. Wynieśliśmy z domu patriotyczne wychowanie, porządek i zdyscyplinowanie, byliśmy wszyscy harcerzami i prawa harcerskie, a szczególnie „Bóg, Honor i Ojczyzna” były drogowskazem w całym moim życiu i pozostałam im wierna do dnia dzisiejszego.

Kiedy wybuchła wojna starszy brat zgłosił się do wojsk ochrony Drohobycza, a młodszy według wskazówek ojca miał się opiekować nami. Ale wszystko potoczyło się błyskawicznie, po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski, ojciec zdołał ewakuować się ze Sztabem Straży Granicznej ze Lwowa do Rumunii, a brat w ostatniej chwili przedostał się z wojskiem obrony Drohobycza na Węgry.

Po wkroczeniu wojsk Radzieckich do naszego miasta, w drugim skrzydle naszego domu ulokowano NKWD, a więc byliśmy pod stałą opieką. W nocy 13 kwietnia 1940 roku zapukali do nas Sowieci, dokonali rewizji, rzekomo szukając broni, kazali szybko ubrać się, spakować najpotrzebniejsze rzeczy i wyjść z domu. Tak rozpoczęła się nasza prawie miesięczna jazda w nieznane oraz wieloletnia tułaczka. W towarowych wagonach, zauszonych przez wojsko, nieprzystosowanych do przewożenia rodzin jechaliśmy głodni, stłoczeni i zmarznięci. Ostatecznie w połowie maja wysadzono nas w Kazachstanie na stacji Kustanaj, a stamtąd samochodami wieziono setki kilometrów w różnych kierunkach. Nasza stacja docelowa, to kolchoz „Kołos” w Urickim Rejonie.

W kolchozie, a także w innych ośrodkach pracy przymusowej pracowaliśmy wszyscy w nieludzkich warunkach do wiosny 1943 roku. Właśnie wtedy dotarła do nas wiadomość, że na terenie Związku Radzieckiego jest formowana I Dywizja Kościuszkowska. Wokół panował głód i wszystkiego brakowało, toteż dla nas to była ostatnia deska ratunku. Mama pogodziła się z tym, że pozostanie sama, a my całą trójką (brat, siostra i ja) po wielu tarapatkach wstąpiliśmy do Armii. Brat do I Dywizji Kościuszkowskiej, a my do Batalionu Kobiecego im. E. Plater w tej jednostce. W Armii służyłam 2.5 roku początkowo w Batalionie, a następnie pod Warszawą przesłam do I Samodzielnego Pułku Łączności i w tej jednostce uczestniczyłam w działaniach wojennych, pracując w charakterze telegrafistki na aparacie „Bodo” do końca wojny, która zastała mnie w okolicach Berlina. Zdemobilizowano mnie 8.02.1946 r. w Katowicach, natomiast siostra odeszła do cywila jesienią 1945 r. podczas likwidacji Batalionu Kobiecego w Warszawie. Brat zginął pod Warszawą 26.08.1946 r.

Postanowiłam osiedlić się we Wrocławiu, bo tutaj przed I wojną światową chodził do szkół mój ojciec i tutaj postanowiłam się zakotwiczyć. Pisałam jeszcze do Związku Radzieckiego do mamy, a także do siostry do wojska, że spotkamy się we Wrocławiu. Słałam listy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, szukając ojca i starszego brata i podawałam, że Wrocław będzie naszym miastem docelowym, chociaż nie zdawałam sobie sprawy z tego, że to miasto jest tak zburzone i okaleczone. Ukończyłam właśnie 20 lat, a zdawało mi się, że dźwigam tak ogromny bagaż przeżyć, że to wszystko mnie przerasta.

że nie potrafię już nic zacząć od nowa. Bałam się tego samodzielnego życia, byłam bardzo zagubiona.

Po przyjeździe do Wrocławia, okazało się, że zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej żołnierze zdemobilizowani mają osiedlać się na Ziemiach Odzyskanych w okolicach pogranicza. Komendant MO nie wyraził zgody na zameldowanie we Wrocławiu. Miałam pokonać pierwszą przeszkodę na mojej drodze, przerażona zgłosiłam się do Naczelnika Dzielnicy, w której miałam zamieszkać, a ten przyjął mnie serdecznie, zaproponował u siebie pracę i zobowiązał się pomóc w uzyskaniu mieszkania.

Już następnego dnia rozpoczęłam nowy, samodzielny etap w życiu. Podjęłam pracę od 10 lutego 1946 roku w ówczesnym Zarządzie Miejskim m. Wrocławia-Urządzie Obwodowym VIII, początkowo w charakterze starszego referenta w Biurze Meldunkowym, a następnie odbywała się rotacja w różnych działach w celu szkolenia pracowników. Zarząd Miejski urządzał wtedy szereg akcji dotyczących porządkowania i odgruzowywania miasta. Byliśmy zaangażowani w różnego rodzaju prace społeczne, wykonywaliśmy spisy ludności, spisy rolne, organizowaliśmy nauczanie analfabetów, a także uczestniczyłam w Komisji Wysiedleńczej Niemców. Praca pochłonięła mnie bez reszty, czułam się dowartościowana i potrzebna.

W marcu 1948 roku wyszłam za mąż i niedługo przyszły na świat dzieci. W tym czasie odnalazłam też przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż ojca i brata. Oni walczyli w czasie działań wojennych na innych zachodnich frontach i przebywali w Londynie. Jeden w wojsku Sikorskiego, drugi w marynarce wojennej. Ich powrót do kraju okazał się niemożliwy. Zobaczyłam się z nimi po 33 latach od naszego rozstania. Natomiast mama wróciła ze Związku Radzieckiego i zamieszkała ze mną.

Podczas likwidacji Urzędów Obwodowych w Urzędzie Miasta w roku 1951, zmiany dotyczyły całej struktury zarządzania, po wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego byłam zmuszona zwolnić się i podjąć pracę bliżej domu, ze względu na małe dzieci.

Od razu zostałam zatrudniona w Spółdzielni remontowej „Monter”, we Wrocławiu w charakterze starszego planisty, po dwóch latach pracy, uchwałą Rady Nadzorczej zostałam powołana na stanowisko Prezesa Spółdzielni. W styczniu 1955 roku zginął w tragicznym wypadku mój mąż. Z małżeństwa tego pozostało dwoje nieletnich dzieci: 6-letni Tadeusz i 4-letni Waldemar. Kilka miesięcy później zmarła moja mama, która przyjechała z Syberii bardzo schorowana, a tragedia która nas dotknęła była dla niej zabójcza. W 1957 roku złożyłam rezygnację z funkcji kierownika Spółdzielni i zwolniłam się z pracy. Nie byłam w stanie sprostać częstym wyjazdom w teren oraz pracy po godzinach służbowych, bo dzieci wymagały mojej opieki i nimi należało się zająć w pierwszej kolejności. Było mi wtedy bardzo ciężko, zdawało się że nie udźwignę wszystkiego, przyszła też ciężka choroba. Przetrvanie tego okresu zawdzięczam też przyjaciołom, którzy wyciągnęli pomocną dłoń.

Przeniosłam się do innej dzielnicy Wrocławia, gdzie dzieci miały lepsze warunki do uczenia się i wszędzie było blisko. Były akurat trudności w uzyskaniu dobrej pracy, więc chwilowo zostałam zatrudniona w „Centrostalu”, a po kilku miesiącach w roku 1959 w Rektoracie Akademii Medycznej we Wrocławiu w planowaniu.

Pomału wszystko się ustabilizowało. To był dla mnie bardzo pracowity okres w życiu, praca wymagała poświęceń ale jednocześnie dawała ogromną satysfakcję i możliwości rozwoju. Załatwianie różnych spraw w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, a szczególnie funduszy i etatów było moją specjalnością i świetnie sobie radziłam. Władze Uczelni doceniały moje starania. Organizowałam też kolonie letnie dla dzieci pracowników Akademii Medycznej i mieliśmy w tym zakresie sukcesy.

Byłam bardzo zaangażowana i zadowolona z pracy, więc postanowiłam uzupełnić wykształcenie. Zakład pracy nie wymagał tego ode mnie ale chciałam dać dzieciom dobry

przykład, a także pracując w środowisku ludzi wykształconych czułam wewnętrznie taką potrzebę.

Wyzwanie, które podjęłam – wykonałam ale okazało się bardzo trudne. Dość wyczerpująca praca zawodowa, opieka nad synami i nauka do późnych godzin nocnych, dawały się we znaki. W rezultacie po trzech latach niesamowitej pracy zdałam zaocznie maturę i z rozpędu postanowiłam zdawać na Uniwersytet Wrocławski – Wydział Prawa i Administracji. Egzamin wstępny zdałam.

W tym czasie przypadkowo zaproponowano mi pracę w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, lepiej płatną i bliżej miejsca zamieszkania. Z oferty tej skorzystałam, przeszłam z jednej uczelni na drugą za porozumieniem stron i podjęłam pracę początkowo w planowaniu a następnie powołano mnie na Sekretarza Uczelni. Jednocześnie kontynuowałam studia zaocznie na Uniwersytecie Wrocławskim.

Praca na uczelni była ciekawa i układała się bardzo pomyślnie, dzieci zdrowo rosły, dobrze uczyły się i nie miałam z nimi żadnych problemów. Zdawało się, że przed nami rysuje się lepsza przyszłość. Starszego syna wyprzedziłam nieco na studiach, ale i on dostał się na Politechnikę Wrocławską, a młodszy był w X klasie LO i zrobiliśmy już badania, bo marzył o studiach na AWF i nagle jak grom z jasnego nieba spadł na nas cios, który zburzył całe życie. W marcu 1967 roku w drodze do szkoły zginął w tragicznym wypadku młodszy syn. Zdawało się, że wszystko runęło. Starszy syn zawsze się nim opiekował, było mu ciężko, nie przystąpił do egzaminów na uczelni, rozchorował się a opinia lekarzy brzmiała; żeby przerwać studia, dać do pracy fizycznej na budowie, żeby nie mógł myśleć. Tak też zrobiłam i okazało się to zbawienne. A ja psychicznie zupełnie się załamalam, szukając ratunku wyjechałam do Polanicy i tam w klinice byłam leczona hipnozą. Po dwóch tygodniach leczenia wróciłam na uczelnię i wpadłam w wir pracy przed egzaminami wstępnymi. Zmęczona wracałam do domu i starałam się o niczym nie myśleć. Nie przystąpiłam do egzaminów na Uniwersytecie, myślałam, że wszystko już mam stracone. Synowi pomału wracało zdrowie, zaczął mówić o powrocie na studia. Ja również w ostatniej chwili, w czerwcu zdołałam jeszcze załatwić przełożenie egzaminów na wrzesień, na skutek wypadku losowego. Musiałam bardzo pracować nad sobą ale wszystko minęło i w roku 1970 ukończyłam studia na Uniwersytecie Wrocławskim uzyskując tytuł magistra administracji. Syn też ukończył studia na Politechnice Wrocławskiej uzyskując tytuł mgr inż. elektronika. Udało nam się dopiąć celu, ale to wymagało samozaparcia i narzucenia sobie niesamowitego rygoru.

W szkolnictwie wyższym przez długie lata były niskie stawki uposażenia i nie mogłam doczekać się podwyżek, dlatego w roku 1972 przeszłam do budownictwa, gdzie były wyższe płace. Zostałam zatrudniona w Pracowniach Konserwacji Zabytków w charakterze kierownika Działu Organizacji i Planowania. Po pięciu latach pracy w roku 1977 przeniosłam się za porozumieniem stron do „ Inwestprojektu”, w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jako kierownik Działu Ekonomiki Zakładu. Pracowałam tam do 30 września 1981 r. i z tym dniem odeszłam na wcześniejszą emeryturę.

Rezygnacja z pracy i wcześniejsze przejście na emeryturę było koniecznością, ponieważ zaatakowała mnie poważna choroba i tylko całkowity spokój i rezygnacja z dotychczasowego życia, mogły pomóc. Przepracowałam w PRL – 35 lat bez żadnej przerwy. Na emeryturze przez długi okres czasu walczyłam z chorobą, po latach wszystko ustąpiło i pozwala żyć. Dla zdrowia pracuję czasem na działce, mieszkam sama, ze swoimi wspomnieniami, ale wcale nie należę do ludzi zgorzkniałych. Myślę, że bardzo dużo w życiu zrobiłam i chociaż nie było mi łatwo, starałam się pokonywać trudności, a ponadto byłam pełna życia i optymizmu i taką pozostałam.

Wypada wspomnieć też, że życia osobistego nie ułożyłam sobie, bo młodszy syn nie dopuszczał takiej myśli i dla niego każdy mężczyzna był nieprzyjacielem. Nie chciałam

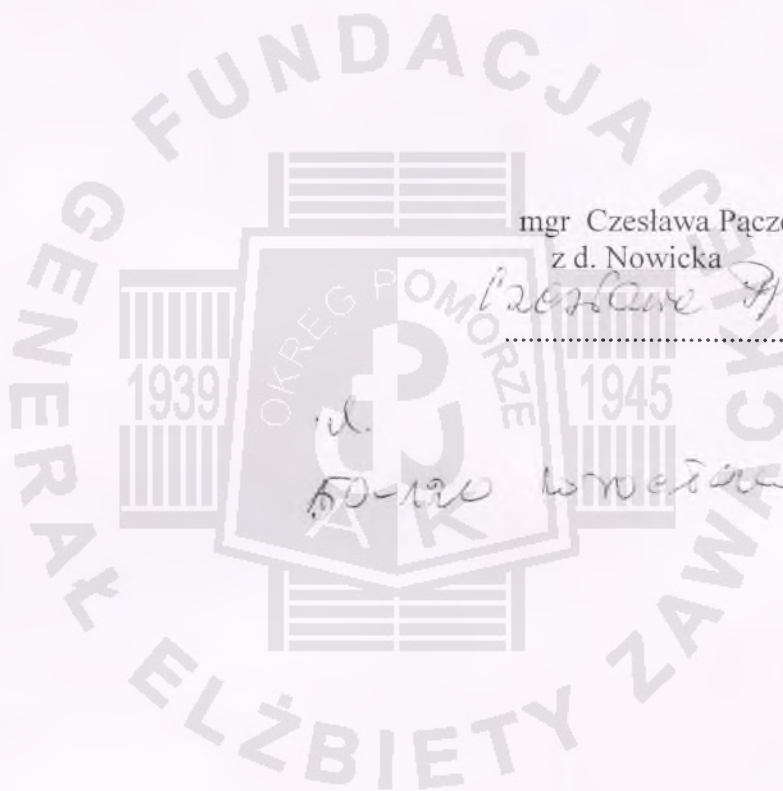
I/3/4

rujnować spokoju domowego. Starszy syn ożenił się w 1972 roku, ma dwie córki, które pokończyły studia i mam już dwie prawnuczki.

Ostatni mój stopień wojskowy - porucznik

Poniżej podaję otrzymane odznaczenia:

1. Medal za udział w walkach o Berlin – 1970 r.
2. Srebrna odznaka „Zasłużony dla Dolnego Śląska” - 1972 r.
3. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 1973 r.
4. Srebrny Medal „Zasłużony na Polu Chwały” - 1974 r.
5. Srebrna Odznaka Zasłużony Pracownik Łączności - 1978 r.
6. Brązowy Medal Zasłużony dla Obronności Kraju - 1978 r.



mgr Czesława Pączek
z d. Nowicka

Czesława Pączek

50-120 Nowicka

I/3 Materiały uzupełniające relacji

Ankieta personalna Poczty Czeskiej podpisana z doty
Wrocław, 16 II 1985. relacja oryg. k.1. s.1+2



303

36

ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię..... Paczek Crestawa
2. Imiona rodziców:..... Andrzej, Stefania
3. Nazwisko panięskie..... Nowicka
4. Data i miejsce urodzenia..... 26 grudnia 1925 r. w Kaszeczorze
pow. Wolsztyn
5. Aktualne miejsce zamieszkania..... ulica, nr domu miejscowość
50-120 Wrocław
kod pocztowy, województwo.
6. Posiadany stopień wojskowy..... podporucznik rezerwy
7. Stan rodzinny/mężatka, panna, wdowa itp/..... wdowa
8. Wykształcenie-tytuł naukowy..... mgr Administracji
dyplom wydziału Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, do jakiej
Jednostki, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, datę
zwolnienia Zmobilizowane w Urzęd. do służby. Batalion Kobiecy - I Kompanii
7. II 1943 r. pełnił przebieg służby wojskowej, został przeniesiony
do 1. Kom. Pułk. Szarych. Awansowane do stopnia kaprala, na stanowisko kłopotliwej
Kodistki. ~~.....~~ brałem udział na froncie 1-ym
Ukrainian i 2-ym Białoruskim. Zakończono wojnę 10. maja 1945
zostało w Siedeldorfie w Niemczech, skąd 2. Samochodowy Pułk Szarych
został przeniesiony do Katowic.
Został zdemobilizowany na podstawie Rozkazu Nacz. D-ty U. P. Nr. 0181
z dniami 7. II. 1946 r. w stopniu kaprala. Rozem ze względu na brak czasu
do Br. Kobiecego nowa kategoria Nowicki, a wreszcie Praca do 2. Dyw. Kłopotliwej (brat
Kazimierz Nowicki, który zmarł 10.01.1945 w Warszawie)
10. Opisać pracę zawodową od 1939r do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane stanowisko itp
Bezpośrednio po zdemobilizowaniu rozpracowałem pracę w Zarządzie Międzicim
m. Wrocław, z kolei pracowałem w Rektoracie Akademii Medycznej, Rejonacie
Łącznej Szkoły, biurze Plastycznym, a ostatnio w "Inwestprojekcie" na stanowisku
Kierownika Biura Skonowiki i Zakładu. Poprzeżnie stanowisko były
również z zakresu organizacji i planowania.
11. Wymienić funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do
chwili obecnej:..... Pracowałem przez ostatnich lat w związkach zawodowych, pełniąc
różne odpowiedzialne funkcje

II Materiały uzupełniające klasyf

Pogrzeb Czesława z d. Pomicku (26-XII 1925)
na podst. wspomnień Czesławy Pogrzeb w; Wojtowicz K. Dziennik
w rozgłoszeniu 136-140,

mps. ksero. k.5, s.5 (fot. ksero)



bującym. Jest to najwyższe i najbardziej prestiżowe odznaczenie na świecie, przyznawane pielęgniarcom.

Jadwiga Korycka-Omyła zawsze prowadziła skromne, uczciwe życie. Jej skarbem są dwie córki, wnuk i trzy wnuczki oraz dwie prawnuczki. Mąż, Józef Omyła, ppłk Wojska Polskiego, również uczestnik II wojny światowej, żołnierz 2. Armii WP już nie żyje. Zmarł w 1986 roku.

Na podst. relacji Jadwigi Omyła i jej córki Alicji Serafińskiej



PĄCZEK Czesława z d. Nowicka
(26.12.1925)

Urodziła się w Kaszczorze, pow. Wolsztyn (Wielkopolska) w rodzinie wojskowej. Jest córką Andrzeja Nowickiego i Stefanii z Kałuskich. Ojciec pochodził z poznańskiego i tam w pierwszych latach odzyskania przez Polskę niepodległości pełnił służbę wojskową. W 1920 r. uczestniczył w walkach z bolszewikami pod Warszawą. Był szefem kompanii w Wojsku Polskim. Po demobilizacji wstąpił do Straży

Granicznej, w której pozostał do 1939 r. Najpierw odbywał służbę graniczną na południowych rubieżach Polski, w Beskidach. Na kilka lat przed II wojną światową przeniesiono ojca z rodziną do miasta Stryj, gdzie dzieci mogły uczyć się. Po wielu latach przenieśli się do Drohobycza. Krótco przed wojną ojciec pełnił służbę w Sztabie Straży Granicznej we Lwowie. Rodzina pozostała jednak w Drohobyczu ze względu na braci Czesławy, którzy chcieli ukończyć tam technikum o rzadko spotykanym profilu.

Dzieci Andrzeja i Stefanii Nowickich (dwaj synowie i dwie córki) wyniosły z domu patriotyczne wychowanie, porządek i zdyscyplinowanie. Wszyscy byli harcerzami. Drogowskazem ich życia były prawa harcerskie, a szczególnie: *Bóg, Honor, Ojczyzna*. Czesława pozostała im wierna.

Szkołę powszechną skończyła w Stryju. W 1938 r. w Drohobyczu rozpoczęła naukę w gimnazjum ogólnokształcącym.

Kiedy wybuchła II wojna światowa starszy brat Tadeusz zgłosił się do Wojsk Ochrony Drohobycza, młodszy Kazimierz, zgodnie z wolą ojca miał opiekować się rodzeństwem. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski ojciec zdołał ewakuować się ze Sztabem Straży Granicznej ze Lwowa do Rumunii. Brat w ostatniej chwili przedostał się z Wojskiem Ochrony

Drohobycza na Węgry. Obaj pisali, że zmierzają do Francji, lecz do nich nie docierała korespondencja od rodziny.

W Drohobyczu została matka z córkami i młodszym synem. W skrzydle domu, w którym mieszkali, ulokowano NKWD. Byli więc pod stałą „opieką”. W nocy 13. kwietnia 1940 r. zapukali do drzwi Sowieni. Dokonali rewizji, rzekomo w poszukiwaniu broni, po czym kazali szybko ubrać się, spakować najpotrzebniejsze rzeczy i wyjść z domu. Tak rozpoczęła się jazda w nieznane i wieloletnia ich tułaczka. W towarowych, zawszonych wagonach, stłoczeni, zmarznięci i głodni jechali przez miesiąc. W połowie maja 1940 r. wysadzono ich w Kazachstanie na stacji Kustanaj, a stamtąd samochodami wieziono, wraz z innymi Polakami, jeszcze setki kilometrów w różnych kierunkach. Stacją docelową dla Stefanii Nowickiej i jej dzieci okazał się kołchoz „Kołos” w Urickim rejonie. W kołchozie, a także w innych ośrodkach pracy przymusowej, warunki były bardzo trudne. Panował głód, brakowało wszystkiego.

W następnym roku przewieziono Polaków z kołchozu „Kołos” w step do budowy drogi kolejowej Akmołińsk - Kartały. Skoncentrowano tam zesłańców różnych narodowości. Nowiccy pracowali przy budowie linii na odcinku Kajbahor. Mieszkali w namiotach, pracowały dzieci i kobiety. Mężczyzn Polaków zabrano do jeszcze cięższej pracy przy rozgruzowywaniu tzw. balastru z wagonów. *To lato było dla nas bardzo pracowite. Przez tę linię kolejową przejechał pierwszy pociąg wiozący Polaków do Armii Andersa. Od nich dowiedzieliśmy się w przejeździe, że jest amnestia i że tworzy się Polska Armia. Ale nas za kilka dni wywieźli z powrotem do kołchozu i gonili codziennie do zbioru zboża; bo nie było komu sprzątać, gdyż ruskich mężczyzn zabrali do wojska. Była wojna Związku Radzieckiego z Niemcami. Kiedy dotarła do nas wiadomość, że będzie formowana Dywizja Kościuszkowska w Rosji, postanowiliśmy wiosną uciec do Uricka, bo w rejonowym mieście było więcej Polaków. Brat Kazimierz od razu został zmobilizowany do wojska i był tam jednym z pierwszych. Ponieważ nas nie zabierano, zgłosiłyśmy się wszystkie, ile nas było w Uricku na ochotnika. Jechało nas razem kilkanaście – pisze w swoich wspomnieniach Czesława Nowicka. Cała trójka dzieci Nowickich wstąpiła do polskiego wojska. Była to ich ostatnia deska ratunku. W Kazachstanie panował straszny głód. Matka pogodziła się z tym, że zostanie sama.*

Po wielu tarapatach dotarli do 1. Dywizji Piechoty w Sielcach. Siostry: Czesławę i Krystynę przydzielono do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Brat służył w kompanii rusznic

przeciwpancernych 1. Dywizji Kościuszkowskiej. W ostatnich dniach grudnia 1943 r. w czasie manewrów dywizji siostra Krystyna zachorowała. Przeniesiono ją do pracy w kwatermistrzostwie 1. Dywizji i tam pozostała do demobilizacji w Warszawie.

Czesława Nowicka przeszła z batalionem kobiecym szlak bojowy z Sielc do Warszawy. Pozostała w wojsku jako telegrafistka 1. Samodzielnego Pułku Łączności. Chciała dalej walczyć z Niemcami. Posługiwała się aparatem „Bodo”. Koniec wojny zastał ją w okolicach Berlina.

Po 2,5 latach służby wojskowej została zdemobilizowana 8. lutego 1946 r. w Katowicach. Siostra odeszła do cywila w 1945 r. Brat Kazimierz w dniu 26. sierpnia 1944 r. zginął pod Warszawą. Pochowany jest w Sobieniu-Jeziory we wspólnej mogile żołnierskiej, na której stoi ogromna figura Matki Boskiej.

Czesława Nowicka poszukiwała ojca i starszego brata przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Pisała do matki w Kazachstanie, by wróciła do Polski. Pisała też do siostry i umawiała się z nią we Wrocławiu, gdzie postanowiła osiedlić się. Nie wiedziała jeszcze, że to miasto jest tak bardzo zniszczone i okaleczone. Wybrała Wrocław, bo tu jej ojciec, będąc młodym chłopcem, chodził do szkół. Miała zaledwie 20 lat. Dźwigała bagaż przeżyć. Wszystko ją przerastało, była zagubiona i przekonana, że nie potrafi zaczynać od nowa. Bała się samodzielnego życia.

We Wrocławiu napotkała trudności. Okazało się, że zdemobilizowani żołnierze, na podstawie zarządzenia władz, mają osiedlać się na Ziemiach Odzyskanych, ale w strefie pogranicza. Komendant MO nie wyraził zgody na zameldowanie. Z pomocą przyszedł naczelnik dzielnicy, w której zamierzała zamieszkać. Otrzymała pracę w Zarządzie Miejskim (Urząd Obwodowy VIII). Naczelnik pomógł również w uzyskaniu mieszkania.

Praca pochłonęła ją bez reszty. Uczestniczyła w społecznych akcjach odgruzowywania i porządkowania Wrocławia, w spisach ludności, przy organizowaniu nauczania analfabetów. Pracowała w komisji wysiedleńczej Niemców. W marcu 1948 r. wyszła za mąż za Aleksandra Pączka. Niedługo przyszły na świat dzieci. W tym czasie przez Czerwony Krzyż odnalazła ojca i starszego brata w Londynie. Obaj w czasie wojny walczyli na zachodnich frontach: ojciec w wojsku Sikorskiego, brat w marynarce wojennej Anglii. Ich powrót do Polski okazał się niemożliwy. Zobaczyła się z nimi dopiero po 33. latach od rozstania w Drohobyczu. Matka powróciła z ZSRR w 1946 r.

Zamieszkała z córką we Wrocławiu. Przyjechała bardzo schorowana; w 1955 roku zmarła. Nie doczekała spotkania z mężem.

W 1951 r. Czesława Pączek zmieniła pracę w wyniku zmian strukturalnych w Zarządzie Miejskim. W Spółdzielni „Monter” została prezesem. W styczniu 1955 r., w tragicznym wypadku zginął mąż. Została sama z dwoma nieletnimi synami: 6-letnim Tadeuszem i 4-letnim Waldemarem. Przeniosła się do innej dzielnicy Wrocławia, ponownie zmieniła pracę. Postanowiła uzupełnić wykształcenie. Zdała maturę, następnie egzamin na zaoczne studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Wyzwanie, które podjęła, wykonała, choć było bardzo trudne. Wymagało wielkiego wysiłku. Pracowała w rektoracie Akademii Medycznej we Wrocławiu, wychowywała dzieci i uczyła się. Mniej więcej w tym samym czasie studiował na Politechnice jej starszy syn Tadeusz. Młodszy przygotowywał się do studiów na AWF. Będąc uczniem X klasy, w marcu 1967 r. zginął w tragicznym wypadku, w drodze do szkoły. Ponowny cios dla samotnej matki i jej drugiego syna, który cały czas bardzo troskliwie opiekował się młodszym bratem! Na skutek załamania musiał przerwać studia. Załamanie psychiczne przeszła też Czesława Pączek. Leczona w Polanicy powróciła do życia i do pracy w rektoracie Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w charakterze sekretarza rektora tej uczelni. W 1970 r. skończyła studia uzyskując tytuł magistra administracji. Powoli do zdrowia wrócił syn. Podjął przerwane studia. Ukończył je z tytułem magistra inżyniera elektroniki. Oboje dopięli celu, który wymagał wielkiego samozaparcia i silnej woli. Hartu ducha Czesława Pączek nabyła na zesłaniu i na wojnie.

W 1981 roku po 35. latach pracy przeszła na wcześniejszą emeryturę. Rezygnacja z pracy była koniecznością. Ciężko zachorowała. Długo walczyła z chorobą. Pokonała ją. Powrócił optymizm. Dziś cieszą ją dwie wykształcone wnuczki i dwie prawnuczki. Życia osobistego nie ułożyła sobie. Uszanowała wolę synów.

W 1981 r. odwiedziła w Kalifornii swojego ojca i brata. Brat Tadeusz w czasie wojny był w marynarce wojennej w Londynie, uczestniczył w bitwie o Narwik, po wojnie był wice przewodniczącym Związku Marynarki Wojennej w Londynie. Po latach zamieszkał w USA razem z ojcem. Obaj byli działaczami polonijnymi w Kalifornii. Brat Tadeusz był współzałożycielem Radia Polskiego tamże i pierwszym dyrektorem przez 10 lat, aż do śmierci. Prowadził też kolonie letnie dla dzieci polskich. Ojciec i brat Czesławy Nowickiej-Pączek nie żyją. Spoczywają na cmentarzu w Los Angeles.

Za bohaterską służbę wojenną porucznik Czesława Pączek otrzymała wiele odznaczeń, m.in.: Medal Za udział w walkach o Berlin (1970), Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały” (1974). Za zasługi w pracy odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973), Srebrną Odznaką Zasłużony dla Dolnego Śląska (1972), Srebrną Odznaką Zasłużony Pracownik Łączności (1978), Brązowym Medalem Zasłużony dla Obronności Kraju (1978).

Pięć osób z rodziny Stefanii i Andrzeja Nowickich walczyło o wyzwolenie Polski: czworo dzieci i ich ojciec. Ojciec i starszy syn - na zachodzie, dwie córki i młodszy syn - na wschodzie.

Na podst. relacji i wspomnień Czesławy Pączek

PETLIK Danuta (1927 - ...?)

Urodziła się w 1927 roku, prawdopodobnie w Warszawie. Mieszkała w stolicy, w domu na rogu ulic: Podchorążych i Bańczej. Uczęszczała do szkoły powszechnej nr 187. W szkole tej przeszła wstępne przeszkolenie sanitarne. We wrześniu 1939 r. zdała praktyczny egzamin ze swoich umiejętności. Od 1942 r. była harcerką „Szarych Szeregów”.

W lipcu 1944 roku wyjechała do Lublina. Wkrótce wybuchło powstanie warszawskie. Nie zdążyła wrócić, by uczestniczyć w nim. W powrotnej drodze do Warszawy, we wrześniu, zatrzymała się na Pradze. Stacjonował tam już Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. Wstąpiła do batalionu jako ochotnik. Była najmłodszą plate-rówką. Miała zaledwie 17 lat.

W batalionie pełniła służbę patrolowo-wartowniczą, która była bardzo niebezpieczna. Praga nieustannie była ostrzeliwana przez Niemców z lewego brzegu Wisły. Pod takim ostrzałem znalazła się Danuta Petlik, pełniąc wartę z Zofią Kurowską. Obie zostały ranne. Kurowska - ciężko, ją - odłamek ranił w lewą nogę.

Zaraz po zdobyciu Warszawy w styczniu 1945 r. pobięła na Czerniaków. Jej rodzinny dom był zburzony. Na bramie napisała kredą, że żyje i podała numer poczty polowej. W ten sposób nawiązała kontakt z rodzicami.

Z Batalionu Kobięcego Danutę Petlik skierowano do wojskowej cenzury pocztowej. Z tą specjalną jednostką, szlakiem 1. Armii WP, doszła aż do miejscowości Wiesenthal pod Berlinem. Krótko przed kapitulacją Niemiec jednostka znalazła się w okrążeniu. Okrążenie przerwało nadchodzące wojsko polskie.

IV Korespondencje

1. List Ezerbey Pogrzeb, Wrocław 1 VII 1887 do Fawstyna
2. List K. Mierzewskiej, dotychczasowej Arch. UJCh 2 VII 1887 ^{K.1.5.1}
do Ezerbey Pogrzeb. mkp. ogg. k.1.5.2
3. List Anny Rębowskiej, dz. Arch. UJCh, 16 VII 1889.
do Ezerbey Pogrzeb mps. Kopie. k.1.5.3
4. List Anny Rębowskiej do Ezerbey Pogrzeb 2 1889.
mps. Kopie. k.1.5.4



219

Wpłynęło dnia 8. VII 1997

Wrocław, 1 lipca 1997 r.

Ldz. 1108/WX/97

Szanowne Pani!

Dziękuję bardzo za otrzymane materiały oraz typowanie
mnie do współpracy w pracach powstającego na Zjeździe „Memoriału
gen. Marii Witki” – jednak nieścisły, nie jestem w stanie przyjąć
w/w funkcji oraz podpisać przesłanej deklaracji.

Mój stan zdrowia nie pozwala mi przyjąć już żadnej
pracy. Jestem po przeżytym bardzo poważnym porażeniu obwod-
owego nerwu twarowego a wieloletnim leczeniu.
Mogę funkcjonować jedynie w ograniczonym trybie i izolacji
od codzienności. Dziękuję, ale proszę o wyrozumiałość.

Z poważaniem
Czesława Rogalska

mił przyjacielu

23

proszę o wyrozumiałość

10/2

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Górbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

L.dz. 1091/WSK/97
KK kopie

Toruń 2.VII.1997r.

Pani Czesława Pączek
50-120 Wrocław, ul.

Szanowna Pani, Droga Kombatantko !

Przesyłamy Pani 2 Komunikaty Memoriału gen. Marii Wittek, z prośbą o szczególne zwrócenie uwagi na Komunikat 2. Z listu Pani Moniki Strączek, przysłanym do naszego Archiwum dn. 25.VI.1997r. (L.dz. 1039/WSK/97) wnioskujemy, że zechciałaby Pani wspólnie z Panią Domin i Strączek, podjąć się współpracy z Memoriałem. Liczymy, że wkrótce przyśle Pani do Torunia podpisane "zgłoszenie" do Koła Przyjaciół Memoriału i relację z własnej służby. Prosimy, aby relacja była, w miarę możliwości, napisana w/g schematu WSK, który znajdzie Pani na s. 76 "Służby Polek..." cz.I.

z wyrazami szacunku, serdecznym pozdrowieniem i podziękowaniem za podjętą współpracę

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK



10/13

FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL /FAX (0-56) 65-22 186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00 0

Toruń, dnia 16 VIII 1999 r.

Pani *Czesława Pażek*
ul.
50-120 *Wrocław*

Lit. 2037/104

Szanowna Pani!

Uprzejmie informujemy Panią, że od *p. Hedy Zurek* Przewodniczącej Zespołu Kombatantek Wojska Polskiego z Warszawy, długoletniej współpracowniczki Archiwum WSK, dnia 11 08 br, otrzymaliśmy spis kombatantek wytypowanych na przedstawicielki wojewódzkie do kontaktów z Archiwum WSK w Toruniu.

Pragniemy z Szanowną Panią nawiązać serdeczny kontakt. Nasze Archiwum aktywnie gromadzi relacje kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski i Zagranicy walczących na frontach II wojny światowej. Bardzo nam zależy na pozyskaniu nazwisk i adresów kombatantek mieszkających w woj. *dolno-sileskim*.

Wysyłamy Pani Informację o Memoriale Generali Marii Wittek, Komunikat nr 7 oraz blankiet zgłoszenia do Koła Przyjaciół Memorialu Generali Marii Wittek.

Prosimy, jeżeli jest to możliwe, o podpisanie i przysłanie do naszego Archiwum.

Serdecznie Panią pozdrawiamy. Życzymy wiele zdrowia i pomysłowości. Prosimy o odpowiedź z nadzieją współpracy z naszym Archiwum.

Z wyrazami szacunku

mgr Anna *Rojewska*
Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

P.S.
serdecznie prosimy Państwa
o napisanie własnej relacji
ze służby w wojsku.
Prosimy również o zdjęcie
czyli np. ze zdjęć rodzinnych
wspomnień z czasu. Myślę, że
serdecznie kontaktów będą prosić
A. Rojewska



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI : 87-100 TORUŃ : UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Kopie
L. ok. 3063/usa

Toruń, dnia 1999r.

MEMORIAŁ General Marii Wittek

Pani *Czesława Pażerek*
.....
ul.
Armijska
.....

Szanowna Pani,

Nasze Archiwum w dziale Wojennej Służby Kobiet gromadzi relacje kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski i z Zagranicy, walczących na frontach II wojny światowej.

Od Pani Ireny Królikowskiej z Warszawy aktywnie współpracującej z naszą Fundacją otrzymaliśmy ankietę personalną informującą o Pani służbie wojennej dzięki czemu mogliśmy założyć w naszym Archiwum teczkę osobową na Pani nazwisko, o numerze inwentarza *1392* /WSK.

Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o napisanie własnej relacji według załączonego schematu. Zależy nam bardzo na relacji opisowej, gdyż jest to ważne dla historyków zajmujących się służbą kobiet w Wojsku Polskim. Prosimy także o Pani zdjęcie, najlepiej z lat okupacji, ale może być też z okresu powojennego.

Wysyłamy Pani materiały informacyjne nt. Fundacji oraz Memoriału
Generał Marii Wittek, w ramach którego prowadzimy naszą „akcję”
gromadzenia materiałów poświadczających walkę kobiet na frontach II wojny
światowej. Informujemy również Panią, że naszą współpracowniczką
w woj.

..... W razie potrzeby prosimy kontaktować się z tą Panią.

Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosząc o odpowiedź zapraszamy do
współpracy z naszym Archiwum, gdyż zależy nam na stałym kontakcie z Panią,
a także z kombatantkami mieszkającymi na terenie Pani województwa.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojevska

Anna Rojevska

Dokumentalistka Archiwum WSK

zał.:

1/ Schemat WSK

2/ Informacja nt. Fundacji

3/ „Powstanie i działalność Memoriału Generał Marii Wittek”

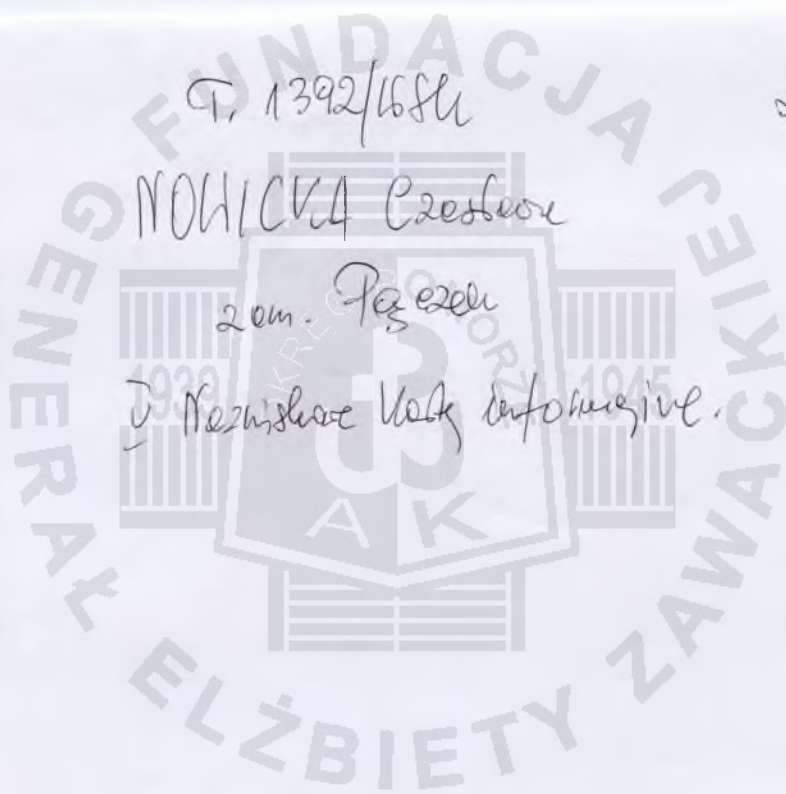
№ 1392/1684

20P

NOHICKA Czesław

20m. Pęzeli

W Nieziskowe Wok Informacje.



T. 1392/142

1. Armia WP

Pączek Czesława z d. Nowicka (1925)

- skierowana do 1. Dywizji Piechoty, do Samodzielnego Batalionu Kobiecego. Po ukończeniu kursu służyła jako telegrafistka w 1. Samodzielnym Pułku Łączności, z którym doszła w okolice Berlina. Zdemobilizowana w lutym 1946.

Źr. Maria Wójcik, Kobiety – żołnierze 1. i 2. Armii WP – biografie i wspomnienia, s. 136 – 140, fot. 375

K.Wojt. 2011

3:

i

9.1392/lsk

ZSRR-LWP

PAĆZEK Czesława
z d. Nowicka

Zródka informacji:

Ankieta personalna

Złożono:
Archiwum Pomorskie A.K.
87-100 Toruń ul. W.Garbary 2.

12/18
InKról./98

7. 1392/LK

1

ZSRR-LWP

PACZEK Czesława
z d. Nowicka

Zródło informacji:

Praca zbiorowa pod red. E.Syzdek
Platerówki - wyd Ossolineum 1988r.
Wrocław str. 267.

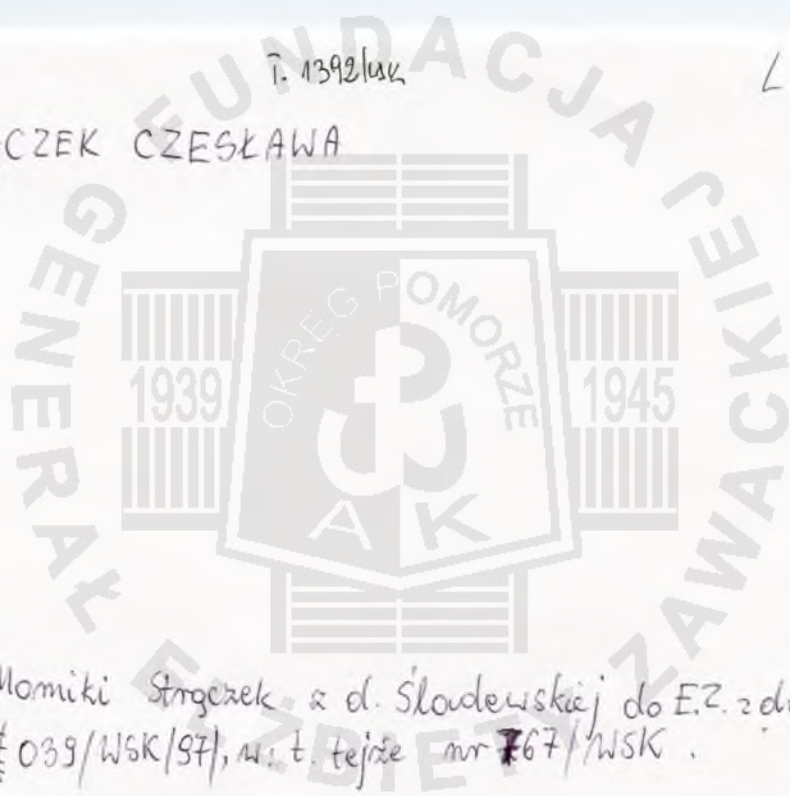
I.król./98
12/18

6

T. 1392/usk

LWP

PACZEK CZESKAWA



list Momiki Straszek z d. Sładowskiej do E.Z. z dn. 21-VI-97,
(L.dz. 039/WSK/97), w.t. tejże nr 67/WSK.

MG 1998

T. 1392/LAK

228R
dWP

Nowicka Czesława



PĄCZEK Czesława z d. Nowicka — ppor. rez., ur. 1925 Kaszczor woj. Poznań, zam. Wrocław. Sl. wojsk.: bkob, 1 płacz. (służbę w bkob pełniła z siostrą Krystyną. Brat Kazimierz z 1 DP zginął pod Warszawą). Zdemob. 1946. Praca zawod.: Zarząd Miejski Wrocław, rektorat AM, rektorat WSSP, Inwestoprojekt — kier. dział ekonomiki. Dział społ.: ZBoWiD, ZZ. 2 dzieci. Krzyż Kaw. OOP, srebrny medal „ZPCh” i in.

„Platerówski”

Epok. 08.96

T 13921WSK

LWP

PACZEK CZESŁAWA ppor.w st.spocz.

2 d. Nowicka

1 Dywizja Piechoty, Samodzielny Batalion Kobiety
im. Emilii Plater, następnie 1 Pułk Łączności.

Przeszła szlak bojowy od 1943 roku do 1945 roku.
Zdemobilizowana w 1946 roku.

Po wojnie pracowała jako urzędnik, następnie na
emeryturze.

Zam. ul. Kottlarska 35/36 m 3 50-120 Wrocław

T. 1392/WBR

LWP

PACZEK Czesława

2 d. Nowicka

VI. Fotografie

1. Zofj. w mundurze, Rembertów - 1944 r., oryg.,
(8,5 x 13,3), szt. 1



1. Jeczki osobowe - USK
2. T. 1392/USK
3. oryg. 8,5 x 13,3
- 4.
5. PACZEK Czesława
z d. Nowicka
6. Rembertów - 1944 r.
7. brak
8. Uwagi: Opis ma odwrocie fot.
Kpr. Czesława Nowicka - Paczek
batalion kobiecy, I Sam. Pułk Łączności,
Kompania Telegraficzno-Telefoniczna.
Zdjęcie wykonane w Rembertowie
w grudniu 1944 r.
Pluton "Bodo"



NOWICKA Czesława



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331

ZN-96/1

5 904149 026004

